

dr Witold Repetowicz
Akademia Sztuki Wojennej

Odpowiedzialność za fake-newsy a zagrożenie życia i wolności dziennikarza

Wstęp

Dziennikarze, zwłaszcza reporterzy wojenni, dziennikarze śledczy oraz korespondenci pracujący w krajach nie przestrzegających wolności prasy, stają się celem ataków, w których zagrożone jest ich życie, zdrowie lub wolność. Dodatkowym elementem, który może wpłynąć na bezpieczeństwo dziennikarzy w takich warunkach jest rozprzestrzenianie fałszywych informacji na ich temat przez inne media, często stanowiące element maszyny propagandowej, której celem jest skompromitowanie tych dziennikarzy i uniemożliwienie im dalszej pracy. Czasem ma to natomiast związek z poszukiwaniem sensacji, podczas gdy negatywne konsekwencje dla dziennikarza, będącego przedmiotem takich medialnych relacji, opartych na fake-newsach, są skutkiem ubocznym. Przedmiotem niniejszej pracy jest analiza kilku przypadków polskich dziennikarzy, których życie i/lub wolność była zagrożona w związku z wykonywaną przez nich pracą. Drugim problemem poruszonym w niniejszej pracy jest kwestia granic dezinformacji w celu odparcia zagrożenia dla życia i wolności dziennikarza. Wreszcie ostatnim problemem jest kwestia odpowiedzialności za takie działania. Przedstawiona problematyka zostanie oparta w szczególności na analizie trzech przypadków polskich dziennikarzy, porwanych lub uwięzionych w Syrii.

Informacja i dezinformacja w warunkach porwania lub uwięzienia dziennikarza

W ostatnich latach nie było żadnego przypadku zamachu na polskiego dziennikarza lub jego egzekucji po wcześniejszym porwaniu. Ostatnim polskim korespondentem wojennym, który zginął zagranicą był Waldemar Milewicz, zabity 7 maja 2004 r. w al-Latifiji w Iraku. W czasie wojny domowej w Syrii dwukrotnie doszło do porwania polskich dziennikarzy w tym kraju, natomiast raz doszło do zatrzymania i uwięzienia dziennikarza, w trakcie wykonywania przez nich swoich obowiązków, przez syryjskie władze.

Pierwszym przypadkiem był Marcin Suder, niezależny fotoreporter, który został porwany w syryjskiej prowincji Idlib 24 lipca 2013 r. Informacja na ten temat podana została jeszcze tego samego dnia w depeszy agencji Reutersa. Suder odzyskał wolność na początku listopada tego samego roku. Drugim przypadkiem był niezależny dziennikarz Marcin Mamoń i współpracujący z nim fotoreporter Tomasz Głowacki, porwani w połowie listopada 2015 r. w syryjskiej prowincji Aleppo. Zostali oni uwolnieni w końcu grudnia 2015 r. natomiast 16 listopada 2017 r. w syryjskim Kamiszlo syryjskie siły rządowe aresztowały dwóch polskich dziennikarzy tj. autora niniejszego artykułu, pracującego wówczas dla Polskiej Agencji Prasowej oraz TVP Info oraz operatora TVP Info Seweryna Sołtysa. W tym wypadku zwolnienie nastąpiło 22 grudnia 2017 r.

O ile w przypadku Sudera informacja pojawiła się natychmiast i sprawa była obecna w mediach przez cały okres porwania, o tyle w dwóch pozostałych przypadkach polski MSZ nałożył embargo

informacyjne, które w zasadzie było przestrzegane przez wszystkie media. Kwestia embarga informacyjnego nie jest prawnie uregulowana i stosowanie się do niego przez media zależy wyłącznie od ich dobrej woli. MSZ uzasadniało przy tym stosowanie embarga dobrem porwanych i zatrzymanych. Czasem budziło to jednak wątpliwości¹. Problem polega jednak również na tym czy mediom można przypisać odpowiedzialność za negatywne konsekwencje jakie porwany lub zatrzymany poniósłby w związku z niezastosowaniem się do embarga.

Odpowiedź na to pytanie w wymiarze prawnym jest negatywna, jednak w wymiarze etycznym obecnie panuje w polskich mediach konsensus, że media mogą ponosić taką odpowiedzialność. Jest to przy tym zgoda na dezinformację, gdyż brak informacji również stanowi jakąś jej formę. Jednak również sytuacja odwrotna tj. ujawnienie faktu porwania lub uwięzienia, może spełniać funkcję dezinformacyjną mimo pozorów informacji.

Gdy w 2002 r. w Pakistanie doszło do porwania a następnie egzekucji amerykańskiego dziennikarza pochodzenia żydowskiego Daniela Pearla rozpoczęła się debata na temat prawa do cenzurowania materiałów związanych z takimi zdarzeniami. W mediach amerykańskich materiał wideo opublikował tylko portal internetowy jednej z gazet z Bostonu. Uzasadniono to poszanowaniem uczuć rodziny zabitego. Susan Sontag w książce „Regarding the pain of the others” stwierdziła natomiast, że nagranie to powinno być pokazane ze względu na znajdujący się w nim przekaz zawierający oskarżenia pod adresem USA i Izraela oraz żądania terrorystów². Niektórzy komentatorzy słusznie skrytykowali jednak takie podejście, zwracając uwagę na to, że Daniel Pearl został zmuszony przez swoich porywaczy, którzy stali się również jego katami, do wygłoszenia oskarżeń pod adresem USA³. Problem emisji nagrań z egzekucji zakładników przetrzymywanych przez terrorystów Al Kaidy powrócił w czasie amerykańskiej okupacji Iraku. Nagrania te, wraz z propagandowym przekazem Al Kaidy wkładanym w usta mordowanym zakładników, zaczęły być nadawane w szczególności przez telewizję al-Jazeera, która od 2006 r. miała swoją edycję anglojęzyczną. Wcześniej bo jeszcze w czerwcu 2005 r. ówczesny Sekretarz Obrony USA Donald Rumsfeld oskarżył al-Jazeera o wspieranie terroryzmu, czemu służyć miało nadawanie przekazu „ludzi obcinających głowy innym”⁴.

Al Jazeera odrzuciła te oskarżenia, stwierdzając, że nigdy nie nadała nagrania dekapitacji. Ze słów Rumsfelda nie wynikało jednak to, że stawiał akurat taki zarzut, mogło bowiem chodzić również o przekaz propagandowy, w tym w szczególności „ostatnie słowa” mordowanych, w których pełno było oskarżeń pod adresem polityki USA. W 2011 r podobne zarzuty pod adresem al-Jazeera sformułował na antenie amerykańskiej telewizji Fox News Bill O'Reilly⁵. Gdy w 2015 r. ta sama telewizja Fox News nadała nagranie z egzekucji jordańskiego pilota, dokonanej przez Państwo Islamskie, to niektóre media oskarżyły ją o hipokryzję⁶.

1 Złuszczka dotyczy to trzeciej omawianej sprawy, gdzie część osób wiedzących o zatrzymaniu miała wątpliwości co do skuteczności działań podejmowanych przez MSZ i obawiała się, że embargo informacyjne bardziej służy ochronie władz przed zarzutem nieudolności .

2 Susan Sontag, *Regarding the pain of the others*, Farrar, Straus and Giloux, New York 2003, s. 55

3 Np. Larry Derfner, *Rattling the cage: Pearl's last words, uncensored*, Jerusalem Post, 6.05.2008 r. <https://www.jpost.com/Opinion/Columnists/Rattling-the-Cage-Daniel-Pearls-last-words-uncensored> (dostęp: 2.06.2018 r.)

4 *Rumsfeld blames al-Jazeera over Iraq*, Al-Jazeera, 4.06.2006, <https://www.aljazeera.com/archive/2005/06/200841015330542250.html> (dostęp: 2.06.2018)

5 <https://www.youtube.com/watch?v=MEkJXVlidn0>

6 *Fox airs ISIS execution after previously blasting media outlets for airing „terrorist propaganda*, Mediamatters for

Nie wydaje się by zarzuty te były jednak uzasadnione, gdyż nagraniu wyemitowanemu przez Fox News nie towarzyszył przekaz ze strony mordowanego zakładnika. Przekaz taki można przy tym zaklasyfikować jako fake-news. Oczywiście nie chodzi o to, że fakt wypowiedzenia takich słów przez zakładnika nie miał miejsca, lecz o wytworzenie fałszywego wrażenia, że jest to autentyczny przekaz tej osoby. Ma to szczególne znaczenie właśnie wówczas gdy zakładnikiem jest dziennikarz, gdyż z racji wykonywanego zawodu, ma on kształtować opinię publiczną. Nie wydaje się przy tym zasadne twierdzenie, że odbiorca sam jest w stanie ocenić wiarygodność takiego przekazu lub też wystarczy opatrzyć go odpowiednim komentarzem. Wiele mediów zwróciło bowiem uwagę na to, że swoista atrakcyjność obrazu pokazującego porwanych zakładników, a w szczególności egzekucji, może być porównana do pornografii. Widz oczywiście wypiera z siebie świadomość, że kieruje się niskimi pobudkami, co jeszcze bardziej czyni go podatnym na fałszywy przekaz ze strony ofiary. Widzowie, chcą bowiem samych siebie przekonać, że oglądają to nie po to by zobaczyć poniżonego człowieka w rękach terrorystów ale po to by usłyszeć co ma do powiedzenia. Jednak nagrania z przekazem porwanych zakładników docierają do znacznie większej liczby osób aniżeli wcześniejsze artykuły czy wypowiedzi tychże dziennikarzy przed ich porwaniem. Co więcej, ponieważ większość nagrywanych w ten sposób zakładników została zamordowana, więc zostali oni pozbawieni możliwości ustosunkowania się do swoich słów, w tym ich odwołania, w warunkach braku przymusu. Jest to zatem rażące naruszenie ich praw, zwłaszcza wówczas gdy te „ostatnie słowa” są w sposób radykalny sprzeczne z wcześniejszymi poglądami i dorobkiem takich dziennikarzy. Dziennikarz nie ma przy tym obowiązku bycia bohaterem i ma prawo do strachu przed swoim oprawcą. Inną kwestią jest to, jak daleko może się posunąć w celu ratowania swojego życia⁷.

Brak jednak jakichkolwiek norm regulujących ten problem. Według niektórych doniesień, USA, w reakcji na przekaz al-Jazeera w tym zakresie w czasie wojny w Iraku, planowały zbombardować jej siedzibę w Dosze i zaatakowały jej biura w Iraku. Oskarżenia mediów o wspieranie terroryzmu są jednak ryzykowne, z uwagi na nadużywanie takich zarzutów w krajach autorytarnych i totalitarnych. W przypadku polskich dziennikarzy nie doszło do takiej sytuacji⁸, jednak odmienna reakcja mediów w przypadku porwania Sudera i Mamonia skłania do zadania pytania o to, w którym wypadku była ona prawidłowa. Pewną wskazówką może być tu druga depesza Reutersa, dotycząca porwania Sudera, nadana dwa dni później. Mowa w niej była o żądaniu okupu. Kwota co prawda nie została podana ale już po uwolnieniu Sudera niektóre media informowały o kwocie 5 mln dolarów. W tym kontekście warto przypomnieć przypadek inż. Piotra Stańczaka, zamordowanego w lutym 2009 r. w Pakistanie przez Talibów. Jego rozpaczliwe apele wzywające polską opinię publiczną o wywarcie nacisku na rząd w celu spełnienia żądań terrorystów były nadawane w polskich mediach, co również może rodzić wątpliwości czy nie miało to charakteru dezinformacji. W efekcie problem Stańczaka został włączony do bieżącej walki politycznej i skończył się tragicznie. W przypadku Sudera początkowe informacje Reutersa oparte były na informacjach uzyskanych od syryjskich aktywistów i najprawdopodobniej kwestia podania tej informacji nie została uzgodniona z MSZ. Później media, zwłaszcza polskie, bardzo wstrzemięźliwie informowały

America, 4.02.2015, <https://www.mediamatters.org/blog/2015/02/04/fox-airs-isis-execution-after-previously-blasti/202414> (dostęp: 2.06.2018)

7 Problem ten zostanie poruszony na końcu na przykładzie Johna Cantlie'a.

8 Natomiast w 2008 r. porwany został w Pakistanie inż. Piotr Stańczak, który w lutym 2009 r. został zamordowany przez Talibów.

o sprawie Sudera, co było efektem z jednej strony nacisków MSZ i rodziny, z drugiej strony zaś przyjęciem przez polskie media odpowiedzialności za wpływ ich polityki informacyjnej w tym zakresie na życie porwanego.

W przypadku Marcina Mamonia i Tomasza Głowackiego o ich porwaniu od samego początku wiedziało dość szerokie grono osób, w tym wielu dziennikarzy. Mimo to nie doszło do żadnego przecieku, aż do dnia uwolnienia. Nieco inaczej było w przypadku zatrzymania autora niniejszego artykułu. Informacja o zatrzymaniu nie została oficjalnie przekazana przez władze Syrii polskiemu MSZ-owi ale wiadomo, że była ona znana wielu osobom (w tym dziennikarzom) nie tylko w Polsce i w Syrii ale również w Iraku oraz Rosji⁹. To właśnie Rosjanie (rosyjscy dziennikarze) doprowadzili do jedyne go przecieku w polskich mediach. Informację o zatrzymaniu otrzymał jeden ze znanych dziennikarzy telewizji Superstacja. Została ona podana a następnie wycofana¹⁰. Świadczy to o wysokim poczuciu odpowiedzialności polskich mediów, mimo polaryzacji politycznej w środowisku dziennikarskim. Niektóre media, już po uwolnieniu, nie ukrywały przy tym swojej niechęci do niektórych z zatrzymanych czy porwanych¹¹. Warto też zwrócić uwagę na to, że media rosyjskie, choć wypytywały o tę sprawę w Polsce, to nie podały jej do wiadomości publicznej¹². Przegląd komentarzy, zwłaszcza anonimowych, już po uwolnieniu, ujawnił pojawienie się zarzutu pod adresem mediów, że nie spełniły swojego obowiązku informacyjnego w tym zakresie. Wydaje się on być całkowicie niezasadny. Co więcej można mieć wątpliwości czy depesze Reutersa w sprawie Sudera spełniały funkcję informacyjną czy też dezinformacyjną. Chodzi w szczególności o informację o żądaniu okupu, która, nawet jeśli była prawdziwa, to nie była oparta na wiarygodnych źródłach, a jako spekulacja mogła wpisywać się w kampanię dezinformacji, która mogła mieć tragiczny finał dla porwanego dziennikarza.

Fake-newsy po uwolnieniu

Dezinformację po uwolnieniu dziennikarzy można podzielić na dwie kategorie: celową dezinformację mającą na celu zdyskredytowanie dziennikarza oraz dezinformację, która jest ubocznym skutkiem pogoni za sensacją oraz nieuprawnionych spekulacji. Jeżeli chodzi o ten drugi rodzaj dezinformacji to zarówno w przypadku Sudera jak i Mamonia, chodziło przede wszystkim o sugerowanie, że polski rząd zapłacił za porwanego okup.

Marcin Suder przez rok odmawiał wypowiedzi na temat swojego porwania, co sprzyjało spekulacjom. Jeden z pierwszych obszernych tekstów na temat jego uwolnienia ukazał się w Gazecie Wyborczej¹³. Zasugerowano w nim, że oficjalna wersja, mówiąca o ucieczce Sudera, może być nieprawdziwa i że bardziej prawdopodobne jest to, że rząd zapłacił okup w wysokości 5 mln dolarów. Teza ta oparta była na informacjach uzyskanych przez tę gazetę od syryjskich informatorów.

⁹ Informacja oparta na źródłach własnych.

¹⁰ Decyzja o podaniu tej informacji została podjęta w przekonaniu, że cisza medialna w tej sprawie nie służy rozwiązaniu problemu, Stacja została jednak przekonana, że jest przeciwnie i dlatego wycofała tę informację.

¹¹ Takiej niechęci do autora niniejszej pracy nie ukrywał znany z sympatii do Rosji i Assada, związany z Partią Zmiana, portal internetowy „X-portal”.

¹² Było to spowodowane interesami Rosji w Syrii (prowadzonymi wówczas negocjacjami z Kurdami w sprawie przekazania Rosji rodzin czeczeńskich terrorystów ISIS zatrzymanych przez oddziały kurdyjskie), którym nagłośnienie tej sprawy mogło zaszkodzić.

¹³ Rima Marrouch, Roman Imielski, *Prawda o ucieczce polskiego fotoreportera z Syrii*, Gazeta Wyborcza, 2.11.2013, http://wyborcza.pl/1,76842,14882891,Prawda_o_ucieczce_polskiego_fotoreportera_z_Syrii.html (dostęp: 2.06.2018)

Bez względu na to czy informacje Gazety Wyborczej były prawdziwe czy nie to z punktu widzenia polskiego prawa prasowego miała ona prawo podać taką informację, o ile dochowała rzetelności dziennikarskiej w zakresie dokonania stosownych ustaleń¹⁴. Jednak ze względu na specyficzną problematykę pozostaje jeszcze kwestia odpowiedzialności etycznej. W tym zakresie, już po uwolnieniu, media niestety nie okazują solidarności zawodowej i narażają swymi spekulacjami, a często zwykłymi fake-newsami, porwanych/uwięzionych dziennikarzy na ponowne niebezpieczeństwo lub niemożność kontynuowania ich pracy.

Również w pozostałych dwóch wypadkach pojawiły się w mediach insynuacje dotyczące zapłacenia przez MSZ okupu. Warto przy tym wskazać, że w przypadku Sudera Gazeta Wyborcza nie przesądziła w swoim tekście o tym, że został zapłacony okup ale stwierdziła, że jest to wielce prawdopodobne i powołała się w tym zakresie na opinię swoich syryjskich informatorów. Ci jednak również nie wykluczyli, że Suder mógł uciec, a jedynie stwierdzali, że jest to mniej prawdopodobne od zapłacenia okupu. Tyle, że pozostałe media powołując się na Gazetę Wyborczą podawały domniemane zapłacenie okupu jako fakt. Tymczasem Suder rok po uwolnieniu udzielił New York Timesowi wywiadu w którym podtrzymał swoją wersję, co jednak nie spowodowało by inne media przestały podważać tę wersję. W przypadku Marcina Mamonia to nie unikał on mediów po uwolnieniu i w takich granicach jakie nie utrudniłyby pracy służb specjalnych i MSZ w podobnych przypadkach w przyszłości ujawnił on okoliczności porwania i uwolnienia¹⁵. W obu wypadkach insynuacje mediów dotyczące rzekomego zapłacenia okupu podważały wiarygodność uwolnionych dziennikarzy, nakręcały falę internetowego hejtu przeciwko nim oraz (w opinii MSZ i służb specjalnych¹⁶) narażały na niepowodzenie przyszłe działania w podobnych sytuacjach. Narażały też samych dziennikarzy, których te spekulacje dotyczyły, gdyż nie zamierzali oni zaprzestać swojej pracy w regionach, w których doszło do odnoszącego się do nich incydentu¹⁷.

Również w trzecim opisywanym przypadku, tj. zatrzymania autora tej pracy przez władze syryjskie, w pierwszym etapie po uwolnieniu pojawiły się artykuły podające nieprawdziwe, niezwyfikowane i szkodliwe dla uwolnionych informacje. Pierwszym, obszernym materiałem, opublikowanym w polskich mediach po zdjęciu embarga informacyjnego był artykuł Tomasza Molgi, opublikowany na portalu Wirtualnej Polski, dzień po uwolnieniu¹⁸. Został on napisany, bez skontaktowania się z którymkolwiek z uwolnionych dziennikarzy¹⁹, powoływał się na informacje uzyskane nieoficjalnie od MSZ i zawierał szereg informacji, o charakterze fake-newsów. Z punktu widzenia opinii publicznej, skala dezinformacji zawarta w artykule Molgi była niewielka jednak z punktu widzenia interesu autora niniejszej pracy było inaczej.

Pierwszym fake-newsem zawartym w artykule była informacja, że „MSZ zapłaciło karę”. W rzeczywistości konsul RP w Damaszku jedynie założył opłatę w wysokości 200 dolarów, która

14 Wyrok Sądu Najwyższego z 18 lutego 2005 r. w sprawie dot. artykułów „Wakacje z agentem” autorstwa Jacka Łęskiego i Rafała Kasprówa.

15 Szerzej na ten temat: Marcin Mamoń, *Wojna Braci, Bojownicy, Dżihadyści, Kidnaperzy*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2017, s. 309 i n.

16 Informacje własne, uzyskane w trakcie uwolnienia autora niniejszej pracy

17 Np. Marcin Suder na pocz. 2017 r. pojechał do wyzwalanego wówczas przez armie iracką Mosulu.

18 Tomasz Molga, *Dramatyczny wyjazd TVP do Syrii. Pojechali bez zezwolenia. Zostali schwytni*, <https://wiadomosci.wp.pl/dramatyczny-wyjazd-tvp-do-syrii-pojechali-bez-zezwolenia-zostali-schwytni-6201131729241729a> (dostęp: 2.06.2018 r.)

19 Ukazał się on na portalu 23.12.2017 r. rano, podczas gdy uwolnieni dziennikarze wylądowali w Polsce kilka godzin później.

następnie została mu zwrócona. Wirtualna Polska jednak nie wyjaśniła tego, a powszechny odbiór tej insynuacji był podobny, jak po sugestii Gazety Wyborczej w sprawie zapłacenia okupu przez MSZ w sprawie Sudera. Z punktu widzenia opinii publicznej pojęcia okupu i kary mają podobne znaczenia, a krążące w mediach informacje (i dezinformacje) na temat wysokości płaconych okupów rozpalały wyobraźnię oraz masowy hejt.

Materiał Wirtualnej Polski podawał również fałszywe informacje na temat okoliczności zatrzymania oraz powodów wjazdu do Syrii. Prawdziwym celem wjazdu do Syrii była realizacja reportażu dotyczącego sytuacji humanitarnej na północy kraju, w związku z toczącą się w Polsce debatą na temat uchodźców. Tymczasem Molga, powołując się na anonimowe źródła w MSZ i TVP (których istnienie samo w sobie również mogło być fake-news), sugerował, że celem było zbieranie sensacji. Kwestia ta miała zresztą bardzo istotne znaczenie dla bezpieczeństwa autora niniejszej pracy. W tym samym czasie na arabskojęzycznym portalu Poland in Arabic²⁰ pojawiła się informacja, z której wynikało, że jednym z powodów zwolnienia były informacje przekazane Syrii przez Irak na temat działalności dziennikarskiej autora niniejszej pracy, a które potwierdzały, że celem wyjazdu była rzetelna praca dziennikarska a nie zbieranie informacji, które można by zakwalifikować jako działalność szpiegowską. Również okoliczności zatrzymania podane w artykule Molgi miały charakter dezinformacyjny i ukazywały ignorancję autora i chęć poszukiwania przez niego sensacji²¹, szkodziły natomiast wizerunkowi dziennikarzy jako reporterów wojennych i mogły utrudnić im pracę w przyszłości, szkodząc ich reputacji.

Nie skontaktowanie się z uwolnionymi dziennikarzami przez Molgę nie było spowodowane unikaniem przez nich mediów. Jednak decyzja TVP o nie opublikowaniu własnego materiału na ten temat sprzyjała rozprzestrzenianiu się fake-newsów. TVP dopiero 31.12.2017 r. zaprezentowała wersję autora niniejszej pracy na swojej antenie²².

W styczniu 2018 roku zaczęła się natomiast zorganizowana akcja rozprzestrzeniania fake-newsów na ten temat w międzynarodowym internecie. Najpierw, 10 stycznia 2018 r., na portalu Inside Syria Media Center ukazał się artykuł pt. Secret Mission of Polish Journalists in Syria²³, który następnie był klonowany na innych, prosyjskich stronach anglojęzycznych, a następnie ukazał się też w innych wersjach językowych (m.in. arabskiej, rosyjskiej i włoskiej). Artykuł ten oparty był na insynuacjach i sugerował agenturalny cel wjazdu polskich dziennikarzy do Syrii, a także

20 <http://polandinarabic.com/news-ar/comm/3671-%D8%A8%D8%AC%D9%87%D9%88%D8%AF-%D8%A7%D9%84%D8%B3%D9%81%D8%A7%D8%B1%D8%A9-%D8%A7%D9%84%D8%B9%D8%B1%D8%A7%D9%82%D9%8A%D8%A9-%D9%88%D8%A7%D9%84%D8%B3%D9%81%D8%A7%D8%B1%D8%A9-%D8%A7%D9%84%D8%B3%D9%88%D8%B1%D9%8A%D8%A9-%D9%81%D9%8A-%D8%A8%D9%88%D9%84%D9%86%D8%AF%D8%A7-%D8%A5%D8%B7%D9%84%D8%A7%D9%82-%D8%B3%D8%B1%D8%A7%D8%AD-%D8%B5%D8%AD%D9%81%D9%8A%D9%8A%D9%86-%D8%A8%D9%88%D9%84%D9%86%D8%AF%D9%8A%D9%8A%D9%86-%D9%85%D9%86-%D8%B3%D9%88%D8%B1%D9%8A%D8%A7> (dostęp: 2.06.2018)

21 Molga napisał, że powodem był „brak odpowiednich pozwoleń” i to, że dziennikarze „szybko zwrócili na siebie uwagę”. Tymczasem zatrzymana ekipa dziennikarzy miała pozwolenia na przekroczenie granicy od stron administrujących przejściem w Semelke i miała też wszelkie pozwolenia od administracji tego terenu. Powodem zatrzymania było natomiast zbytne zbliżenie się do rządowej enklawy w Kamiszlo, co z kolei było wynikiem nieszczęśliwych okoliczności.

22 Bez Retuszu, 31.12.2017 r., <https://www.tvp.info/35438954/dziennikarz-tvp-info-o-37-dniach-w-syryjskim-wiezieniu> (dostęp: 2.06.2018 r.)

23 Secret Mission of Polish Journalists, <https://en.insidesyriamc.com/2018/01/10/secret-mission-of-polish-journalists-in-syria/> (dostęp: 2.06.2018 r.)

powiązania autora niniejszego artykułu z kurdyjskimi separatystami i istnienie jakiegoś planu dalszej destabilizacji Syrii oraz tworzenia Wielkiego Kurdystanu, któremu ten wyjazd miał służyć. Kilka dni później ukazał się natomiast artykuł Mohammeda Sadika al-Husseiniego²⁴ napisany po arabsku i opublikowany na kilku arabskich stronach internetowych. Artykuł ten dotyczył polityki Turcji w sprawie Syrii, natomiast sprawa zatrzymania polskich dziennikarzy była w niego wpleciona dla udowodnienia jednej z zawartych w nim tez, przy czym dziennikarze zostali w nim nazwani „oficerami wywiadu”, którzy jakoby mieli pracować dla USA. Artykuł ten został również przetłumaczony na język perski i ukazał się we wpływowym dzienniku irańskim Kayhan.

Zainteresowany dziennikarz nie ma praktycznie żadnej możliwości obrony przed takimi pomówieniami. Odpowiedzialność w wymiarze międzynarodowym za takie insynuacje nie istnieje, a brak zainteresowania innych mediów arabskojęzycznych wersją zainteresowanego zwiększała potencjalne ryzyko w jego dalszej pracy w tym rejonie. To zresztą było celem tych fake-newsów.

Podsumowanie:

Sprawa porwań i zatrzymań zagranicznych dziennikarzy w krajach ogarniętych wojnami itp. ma dwa aspekty związane z informacją i dezinformacją. Śmierć, porwanie czy uwięzienie to informacja o charakterze sensacyjnym, która zwiększa oglądalność. Jest więc bardzo kuszące dla mediów podawanie jej i ubarwianie spekulacjami i insynuacjami. Drugim jednak aspektem są wynikające z tego konsekwencje dla dziennikarza, który staje się przedmiotem takich dywagacji. Korzystanie z jego ubezwłasnowolnienia (również po uwolnieniu, jeśli trauma nie pozwala mu na publiczne wypowiedzanie się na ten temat) jest nieetycznym żerowaniem na takim dramacie. Problem w tym, że fakt, iż ma to taki charakter nie dociera do opinii publicznej i odbywa się pod pozorem realizacji misji informacyjnej. Artykuły po uwolnieniu zawierały często takie sformułowania (i to w tytułach) jak „znamy prawdę”, „podajemy szczegóły” itp. choć faktycznie były tam szkodzące uwolnionym dziennikarzom insynuacje i spekulacje. W tym zakresie brak jest nie tylko jakiegokolwiek odpowiedzialności prawnej ale nawet świadomości odpowiedzialności etycznej za podawaną dezinformację.

Innym aspektem jest odpowiedzialność za rozpowszechnianie wypowiedzi ubezwłasnowolnionych dziennikarzy. Takie wypowiedzi przeważnie nie są ekspresją rzeczywistych myśli uwięzionych, więc ich rozpowszechnianie jest de facto współpracą z terrorystami. Brak jakiegokolwiek odpowiedzialności takich mediów za ten proceder rodzi pytanie, czy nie powinny one ponosić konsekwencje w postaci desygnowania ich jako podmioty wspierające terroryzm.

Innym problemem jest też to jak daleko może się posunąć dziennikarz w celu ratowania swojego życia i zakres odpowiedzialności z tym związanej. Dobrą ilustracją tego problemu jest przypadek Johna Cantlie'a. Dziennikarz ten po raz pierwszy został porwany w Syrii w lipcu 2012 r. i niedługo potem uwolniony w wyniku operacji zbrojnej innego oddziału. W listopadzie 2012 r. Cantlie został ponownie porwany, wraz z innym dziennikarzem Jamesem Foleyem. Foley został ścięty przez Państwo Islamskie w sierpniu 2014 r. a nagranie z jego „ostatnimi słowami” zostało opublikowane i do dziś jest dostępne w mediach. Zawiera ono szereg oskarżeń i podobnie jak w innych wypadkach nigdy nie zostanie wyjaśnione czy odpowiadały one intencjom Foley'a, czy też były wygłoszone ze strachu. Cantlie, wystąpił natomiast na nagraniu 18 września 2014 r. mówiąc, że czeka go egzekucja i również obarczając za nią odpowiedzialnością USA. Cantlie nie został jednak zabity przez Państwo Islamskie. Zamiast tego zaczął występować, jako rzekomo wolny człowiek, w

24 <http://www.al-binaa.com/archives/article/181795>

materiałach propagandowych Państwa Islamskiego, popierając w nich tę organizację. Brak jest przy tym do dziś jakichkolwiek informacji, które mogłyby sugerować na ile to co mówił Cantlie odpowiadało jego poglądom, a na ile była to rozpaczliwa chęć utrzymania się przy życiu. Rodzi to też pytanie o odpowiedzialność dwojakiego rodzaju. Z jednej strony chodzi o odpowiedzialność Cantlie'a za udział w maszynie propagandowej Państwa Islamskiego, czyli wspieranie terrorystycznej działalności tej organizacji. Z drugiej strony chodzi o odpowiedzialność innych mediów, relacjonujących słowa wypowiedane przez Cantlie'a jako przekaz pochodzący od niego, co może mieć charakter fake-newsa. Pytania te pozostają póki co bez odpowiedzi.